

CZECH I POLANKOWA

zdobywają dla Polski pierwsze mistrzostwa Europy

Od czterech dni na nieporównanych terenach Tatr polskich w okolicach Zakopanego, odbywają się zawody międzynarodowe o mistrzostwo F. I. S., popularnie nazywane mistrzostwem Europy — zawody największe ze wszystkich zanych dotychczas w Polsce.

Szczegółowe sprawozdania na wszystkich korespondentów z konkurencji już odbytych, przedstawiają Czytelnikom przebieg tych wielkich zmagania 16 narodów w oświetleniu wszechstronnem i wyczerpującem.

Na tem miejscu podkreślić należy przedewszystkiem zwycięstwo Bronisława Czecha w biegu zjazdowym i Bronisławy Stasz-Polankowej w biegu pań. Nazwiska polskie po raz pierwszy znajdują się na czele konkurencji, nie wchodzących wprawdzie w zakres oficjalnych mistrzostw F. I. S.-y, ale objętych programem i budzących najwyższe zainteresowanie w całym świecie.

Przejdźmy teraz do opisu zdarzeń ostatnich.

Rozegrany w czwartek dnia 7 b. m. o godz. 11-ej Bieg Pań stał się sensacją zawodów i niebawem triumfem Polski. Oto według relacji telefonicznych przebieg biegu.

Trasa wynosiła 6 klm., start na Gubałówce, meta na Wilczniku. Mróz siarczysty — 27 stopni. Pogoda słoneczna. Na starcie sporo widzów, na mecie tłumy, sięgające tysięcy. Nastrój podniecony i gorączkowy. Imię Broni Polankowej na ustach wszystkich.

— Która to? Czy zwycięży? Kto jest najgroźniejsza rywalka?

Krzyżują się szybko rzucane pytania.

Nasze panie są w świetnych humorach. Bronia, ogólna faworyta, ma numer 15-ty. Ziętkiewiczowa 10-ty. Jedynek wylądowała Szostakowa.

O godz. 11 20 starter daje znak. Zaczyna się!

Zawodniczki jedna po drugiej — ruszają. Ostatni okrzyk, ostatnie słowa zachęty! Pojechały!

Bronia Czech po stwierdzeniu rezultatu, nie mogąc znaleźć chwili spokoju przed odwiedzinami go mi, przystąpiła do przygotowania narciarskiego na Halę Gasienicową.

Przebieg zawodów na zawodach w Zakopanem reprezentowały trzy specjalne występy: 1) na red. St. Polankowa, T. Czarnecki; 2) W. Mieczysławski; 3) przez naszego stałego korespondenta zakopiańskiego red. M. J. Rydzę. Obiekt fotograficzny wykonany specjalnym wysłannikiem L. Jarumskim.

Pędzimy na metę na Wilczniku, by być świadkiem finału.

Tuż przed 12-stą zarysowuje się sylweta pierwszej zawodniczki, dochodzącej do mety. Wielka jedynka widoczna jest zdaleka. Szostakowa!

Brawa! Wiwaty! Tłum widzów faluje, wznosi okrzyki. Kolejno przychodzi Sawczak-Fiszera (Nr. 4), Lorencówna (Nr. 7), Niemka z Czechosłowacji Hede (Nr. 5), za nią Czeszka Kozakowa (Nr. 3), potem Ela Ziętkiewiczowa (Nr. 10) i piętnasta — Stasz-Polankowa. Za

nią podąża Czeszka Friedländer-Hasłowa.

Zaczynają się gorączkowe obliczenia czasów, aczkolwiek wiadomo już jest, że pierwszeństwo przypadło Polce — Polankównie.

Istotnie domysły nie mijają się z prawdą.

Prowizoryczne obliczenia, które notujemy, by Wam czemprędzej przetelefonować do Warszawy dają klasyfikację następującą:

1) Bronisława Stasz-Polankowa (Polska) — 31.34 min.

2) Bella Friedländer-Hasłowa (Czechosłowacja, Szwajc.) — 34.29.

3) Ela Ziętkiewiczowa (Polska) — 35.20.

4) Zofia Stopkówna (Polska) — 36.30; 5) Zofia Lorencówna (Polska) — 36.52; 6) Anna Sawczak-Fiszera (Polska) — 37.09; 7) Zofia Giewontówna (Polska) — 37.19; 8) Wanda Dubieńska (Polska) — 38.43; 9) Halina Bogucka (Polska) — 39.00; 10) I. Hede (Czechosłowacja, Szwajc.) — 39.25; 11) Władysł. Szostakowa (Polska) — 39.51; 12) Antonina Rojówna - Gasienica (Polska) — 40.08; 13) Olga Kozakowa (Czechosłowacja, Szwajc.) — 42.06; 14) Inge Renner (Czechosłowacja, Szwajc.) — 42.27; 15) Lida Skornikówna (Polska) — 43.00; 16) Hanka Landówna (Polska) — 43.43; 17) Irena Gwizdałówna (Polska) — 46.23; 18) Josy de Latour (Szw.) — 49.02.

W tle, na dalszych miejscach przychodzą Włoszki. Węgierki i kilka Czeszek. Angielki na starcie nie stanęły.

Zwycięstwa Polek wywołały wśród widzów niebawem entuzjazm. Goście zagraniczni nie mogą wycisnąć z podziwu słyszemy opinie, że narciarki polskie nie ustępują w stylu i formie meczystwom.

Fenomenem swego rodzaju jest zwyciężczyni Polankowa. Do mety przysłała bez śladu zmęczenia. Różnica trzech minut przed następną mówi sama za siebie. W świetnej formie przysłała również Stopkówna.

Radość z powodu zwycięstwa naszych — ogromna.

(Teg.)

Epilog mistrzostw hokejowych Europy był bankietem, wydany przez klub budapeszteński B. K. E. w salach hotelu Hungaria.

Podczas bankietu odbyło się rozdanie nagród. Polacy, jako wicemistrzowie, otrzymali srebrne żony oraz puławy, ofiarowane przez p. Halinę Kopacką-Matuszewską dla drużyny grającej najlepiej i najbardziej fair.

Drużyna hokejowa A. Z. S. otrzymała zaproszenie do Anglii, gdzie ma rozegrać kilka spotkań w marcu. Nieścisły warszawianin wyjechał bez Tupalskiego.



PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA HALI GASIENICOWEJ
Wysoki protektor zawodów zakopiańskich przygląda się z zainteresowaniem finiszowi biegu zjazdowego

PRZED MARATONEM

Przygotowania do międzynarodowego wyścigu 50 klm.

Preludjum do wtorkowych zmagania na przestrzeni 50 klm. była odprawa i losowanie numerów, które odbyło się w sali teatralnej „Morskiego Oka”.

Na odprawie zgromadzili się prawie wszyscy zawodnicy, zarząd Fis. Pol. Zw. Narciarskiego, przedstawiciele miejscowych władz, oraz z ramienia wojskowej gen. Przeździecki, Roupert, płk. Mond i płk. Korolewicz.

Zebrań zagaił płk. Bobkowski, prezes P. Z. N-u, następnie wygłosił przemówienie w języku francuskim i niemieckim płk. Holmquist, prezes Międzynarodowego Zw. Narciarskiego, po czym rozpoczęła się właściwa odprawa.

Mjr. Ziętkiewicz objaśnił profil trasy, regulamin biegu, ilustrując swe informacje na mapie biegu, rozmieszczenie punktów kontrolnych, sanitarnych i odżywczych.

Objaśnienia mjr. Ziętkiewicza tłumaczył na język francuski i

niemiecki dr Szatkowski z Kom. Sport. P. Z. N-u. Regulamin przewidywał, że wolno zmienić w czasie biegu tylko jedną nartę, kijki można zamienić obydwoma.

Po odprawie odbyło się losowanie numerów do 50-ki, przy czym 1-szy numer wylądował Niemiec Otto Wahl, 4-ty i 5-ty Finowie Liikanen i Kuutilla, 6-y

Niemiecki Józef, Szwedzi 12, 13 i 29-ty, Douth 16-ty, Bussman (Szwajcarja) 20-ty, dwa najlepsze zawodnicy polscy Motyka - Zd. i Krzeptowski A. II — 22 i 23-ci.

Norwedzy — 2, 27, 37 i 38-y, Niemiec Bauer ostatni — 41 i t. d.

Przy badaniu lekarzem, któremu zostali poddani, wszyscy zawodnicy 50-ki zostali wycofani przez komisję lekarską Józef Bujak, u którego stwierdzono objawy żółtaczki. Zdaje się, że i do 18-ki nie będzie on dopuszczony.

W poniedziałek popołudniu po wielu dniach bardzo silnych mrozów, temperatura podniosła się do 3 st. poniżej zera. Niebo zaciągnęło się chmurami i krwawy zachód nie wróżył pogody na dzień następny. Tymczasem we wtorek rano wypogodziło się zupełnie, mróz zaostriżył się trochę, lecz w pełnym słońcu temperatura była idealna. Lepszych warunków na zmuśną i ciężką pięćdziesiątkę trudno sobie wymarzyć.



CZECH — MISTRZEM EUROPY
Nasz świetny zawodnik (Nr. 19) w chwili po zwycięstwie w biegu zjazdowym.



META MARATONU NARCIARSKIEGO NA WILCZNIKU



HALA GASIENICOWA W DNIE BIEGU ZJAZDOWEGO

50 KILOMETRÓW JEDNYM TCHYM

Triumf Finnów i Szwedów nad Norwegami. Pierwszy Polak na 13-tym miejscu

We wtorek o g. 8-ej rano, po zimnej porze, tłumy publiczności zaległy miejsce startu i mety na Wilczniku za pocztą. Metę, pięknie udekorowaną barwami 15 państw, biorących udział w zawodach, przedstawia się imponująco. Wysokie trybuny dla P. Prezydenta, gości zaproszonych, członków zarządu P.S., prasy i t.d. pozwalają doskonale obserwować start i powrót zawodników.

Pogoda wspaniała. Niebo bezchmurne. Śnieg w śladzie doskonały, przemroźony i nośny. Trasa zaczyna się od Wilcznika i biegnie pod Reglami, falistym terenem, aż do wylotu ulicy Kościeliskiej na Kiry, następnie z lekkim spadkiem wzdłuż Dunajca dochodzi do Włtowa. Stąd zaczyna się główne podejście na Gubałówkę. Z 775 m. na 13-m klm. trasa wznosi się na przestrzeni 7 klm. na wysokość 1175 m., następnie opada łagodnie granią Gubałówki i Furmanowej aż do Poronina na 725 m. Etap ten należy do najpiękniejszych.

W Poroninie trasa przecina tor kolejowy. Tutaj znajduje się główny punkt odżywczy, kontrolny i sanitarny. Od Poronina zaczyna się lekkie podejście wzdłuż drogi do Murzasilejka, na wysokość 900 m. (36 klm.) i biegnie przez Małe Ciche ku drodze do Morskiego Oka, poniżej Capowskiego Lasu i wzdłuż niego falistym terenem na Cyrle (1050 m.), najwyższe wzniesienie w drugiej części biegu. Od tego miejsca opuszcza drogę w Jaszczurówce, przecina Bystrę i pod Nosalem, a następnie obok Kamieniołomu wraca z powrotem pod Regle, skąd w prostej linii na Wilcznik do miejsca startu.

Ostatni etap, to lekki zjazd, dla przemęczonych biegaczy najłatwiejszy i nie wymagający dużego wysiłku. Odcinek ten obstarczyli patrolami odżywczymi z owośniną, herbatą, czarną kawą, pomarańczami i t.d.

O godz. 8 m. 2 rozpoczął się na Wilczniku emocjonujący moment startu.

Z pośród zgłoszonych 41 zawodników wystartowało 32-ch. Nie zdążyli na 50-kę Niemcy i trzech Jugosłowian; kilku Polaków wycofało się.

Po upływie pół godziny nadchodzi meldunki z 1-go punktu kontrolnego. Pierwszy jest Donth, sława kontynentu na długie dystanse z czasem 31 m. 50 s. Po nim z różnicą 1 minuty Saarinen (Fin.), Bergström i Johnsson (Szwecja).

Na etapie drugim wysuwa się na czoło Szwed Hanson i g. 5 min. 45 s. i Skagnaes (Norw.) 1 g. 07 m. 50 s.

Opuszczamy metę i wychodzimy przez Gładką na Gubałówkę. Tutaj w gospodzie Lasaka mieści się po 20.700 km. trzeci punkt kontrolny.

Zastajemy już mnóstwo osób z plk. Holmquistem na czele. Herbata i krótkie oczekiwanie na pierwszych zawodników.

Po chwili sygnalizują już Nr 11, Saarinen (Finlandia).

Mija punkt w ostrym tempie, nie zatrzymując się nawet na łyk herbaty.

W kilkanaście sekund później mija nas Johnsson (Szwecja) również w świetnym tempie, nie przyspominając zupełnie 50-ki. Za nim, depcząc mu prawie po nartach, również Szwed — Bergström, który wystartował o minutę przed Johnssonem.

Czwarty czas na tym odcinku uzyskuje Hansen (Szwecja) 1.44.10. Piąty — Skagnaes (Norw.), już w gorszej formie — znać na nim duży wysiłek.

Belgum (Norw.) staje o sto metrów przed punktem kontrolnym, odstąpiwszy od biegu z powodu złamania narty.

Szósty czas ma Kuutilla (Fin.) 1.48.40. Za nim w minutę i 20 s. przychodzi Liikanen — 1.49.00. Obydwaj pracują wspaniale z niebywałym zacięciem, nie zatrzymując się przy kuszających herbach.

Ósmy czas ma tutaj Donth (1.51.20), który idzie również doskonale, tracąc jednak pomalutkę cenne sekundy i minuty do fenomenalnych Finnów i Szwedów.

Dziewiąty, ku naszemu zdziwieniu, Szwajcar. Bussman.

Trzyma się doskonale, lecz to już inne tempo. Dopiero na dziesiątym miejscu biegacz tej klasy, co Haakonson (Norw.) w 1.51.38!! Razem z nim rodak jego Stenen (1.52.37), który wy-

losował numer przed Haakonsonem. Prowadzą się nawzajem.

Pierwszym Polakiem na tym etapie, jest Motyka, w dobrym czasie 1.53.48, trzyma się doskonale. Pompuje typowym swoim

krótkim kołysanym, z boku na bok. Mija z uśmiechem punkt kontrolny, lyknawszy szklankę herbaty i soku z pomarańczy...

Wypatrujemy Krzeptowskięgo. Biegnie z Nr 23, za Motyka.

Niemna go przez długą chwilę. Tymczasem zamiast niego prze-

latuje Wł. Czech (1.55.45). Za nim Nemetzky Józef (Czechost.) 1.56.40. Nie śpieszy się jak zwykłe. Podpija i podjada.

Nareszcie przyjeżdża Jedrus. Czas ma nienajgorszy, lecz od Saarineną dzieli go jednak 14 minut. Nie wróży to nic dobrego na następne etapy, wynoszące razem 30 klm. Liczymy, że zdola czas nadrobić i poprawić miejsce.

Jeszcze tylko jeden Czech ma na tym etapie czas poniżej dwu godzin. Jest nim doskonały biegacz Szwajcar — Franciszek Fiszera (1.59.53). Slabiej idą Słonek (Czechost.) — 2.02.26, Król (Pol.) — 2.04.08, Bujak Fr. (Czechost. H. D. V.), grubo słabszy od Polaków, mija nas w czasie 2.04.30. Jest to niespodzianka, gdyż dotychczas uchodził za długodystansowca na poziomie naszych najlepszych. Tuż za nim sunie lwowianin Witkowski, swoim długim, systematycznym krokiem — 2.05.55. Michalski ma czas lepszy od niego 2.05.07.

Kulka J. (Czechost.) — 2.06.00, znany ze startów w Polsce, Stehlik L. — 2.06.20, Hauser Otto (H. D. V.) — 2.07.15, Gasienica Wł. — 2.08.03, wreszcie Motyka Julian — 2.09.15. Spóźnił się na start o 14 minut, t. zn., że w rzeczywistości ma czas 1.54.15 i jest na tym etapie — 13-y. Nic mu to jednak nie pomoże i musi przynieść na rachunek swej niepunktualności owe fatalne 14 minut, przesuwające go o 9 miejsc w ogólnej klasyfikacji. Jedynym reprezentantem Węgier, czarny, opatony Csekay, ciągnie pomalutką z wysiłkiem w czasie 2.09.20.

Skupień Jan nadjeżdża z zakrwawionym nosem. Okazuje się, że dostał krwotoku, podobnie, jak w zeszłym roku w St. Moritz w czasie biegu „patrołowego”. Najlepszy dowód, że organizm jego nie wytrzymał długotrwałego wysiłku. Nie powinien wobec tego brać udziału w biegach długodystansowych.

Najgorszy czas na tym etapie mają Jugosłowianin Godoc — 2.11.42 i Łotysz Bukac — 2.15.48.

Przeszli już wszyscy zawodnicy, którzy wzięli udział w tym odcinku zjazdowym, między szczytem Gubałówki a Poroninem. Tutaj okazało się, kto leniej smaruje i zna się na karpasach śniegu.

Do 6 klm. 300 m. zjazdu, najlepszy czas ma w dalszym ciągu Saarinen — 2.03.50. Odcinek ten przebiegł w ciągu 21 minut! Tempo rzeczywistości wspaniałe. Za nim Kuutilla — 2.05.35, Szwedzi Johnsson i Bergström idą ciągle razem, wykazując identyczne prawie czasy 2 g. 05 m. i 2 g. 06 m. Zauważmy to samo tempo ma trzeci z nich, Hansen, który przychodzi do Poronina w 2 g. 05 m. 35 s. Zdziwiający wyrównanie wysiłku trzech biegaczy. Następnym z Finnów Liikanen osiąga 2.10.08. Norweg Skagnaes trochę lepiej — 2.07.50, nie zmieniający od startu różnicy 4 minut, dzielących go od lepszego do tej pory Saarineną.

Haakonson — 2 g. 13.35, zwiększa różnicę do Saarineną o minutę na odcinku zjazdowym. Tu już smary zawiniły widocznie. Bussman traci dwie minuty, Donth — minutę.

Polacy Motyka i Krzeptowski odsuwają się od najlepszego Finna jeden o 3, drugi o 5 minut. Krzeptowski „zarzyna” smary. Przypuszczając, że będzie odwiłz, co według wszelkich górskich przepowiedni, uważanych za najlepsze, zapowiadało się na wtorek, nasmarował klistrem, a tu tymczasem mróz jak złoto, lecz znowu nie tak duży, żeby klistr miał działać sprawnie.

Obłożone deski nie miosły tak, jak powinny i stąd zwiększająca się coraz bardziej różnica czasu u tego doskonałego długodystansowca.

Od Poronina znowu podejście łagodne co prawda, ale przy tych kilometrach, które trzeba pokonać, zmudne i wyczerpujące.

Coraz wyraźniej zaznacza się w tym emocjonującym biegu przewaga Finnów nad Norwegami. Szwedzi również nie mogą wysorować się na pierwsze miejsce pomimo widocznego, po jego wysiłku.

Coprawda na etapie płatym poprawiają się trochę, zyskując do prowadzącego około 12 minut. Tymczasem wśród Finnów prowadzących bieg, następuje przegrupowanie.

(Dokończenie w artykule: Na Itazuru 50-ki!)

NA FINISZU 50-TKI

Kuutilla przebija się na czoło falangi zwycięzców

Na czoło wysuwa się Kuutilla, który ma na tym etapie najlepszy czas 2 g. 51 m. 30 s., Saarinen — idzie na drugim miejscu 2:52.00, Bergström zwalnia, lecz minimalnie 2:55.30. Najslabiej z Finnów pracuje Liikanen — 2:57.30, Skagnaes — 2:59.30, Donth utrzymuje się dzielnie w czołowej grupie z czasem 3 g. 07 m. 30 s., Stenen — 3:06.00.

Zbliża się przedostatni odcinek!

Na pierwszym miejscu Kuutilla. Rwie wspaniale naprzód, pokrywając dystans około 45 klm.



DONTH (CZECHOSŁOWACJA)

(do Bystręgo pod Nosalem) w świetnym czasie 3 g. 35 m. 45 s. Nadzwyczajna forma Finnów. Od trzeciego etapu, t. zn. od 20 klm. na szczycie Gubałówki idą do końca równo, nie pozwalając się zepchnąć ani na chwilę przez Szwedów, depczących im za daleko po piętach.

Na mecie z chwilą otrzymania meldunku z ostatniego punktu telefonicznego — emocja.

Jak zakończy się ta mordercza walka Skandynawów o pierwsze miejsce? Czy Norwedge nie zerwie się do ostatniego ataku, aby ratować sławę najlepszych narciarzy świata? Czy mają jeszcze szanse na ostatnich kilku kilometrach? A może Szwedzi? Różnica między nimi a Finnami jest tak mała przez cały czas biegu, że mogą im nagle spłatać nieprzyjemnego figla.

Tym razem jednak mała Finlandia nie dała sobie wyrwać ciężko zapracowanego zwycięstwa. Po triumfie Szwedów na Olimpiadzie, przyszła kolej na ich najbliższych sąsiadów. Norwedzy na długich dystansach czynią być odsuwani w cień do tego stopnia, że trzech Polaków

ma czas lepszy od biegacza tej miary, co Haakonson. Motyka Zdżisław potrafił na twardym Skandynawie wywalczyć 6 cennych minut! Drugi z nich Belgum odstąpił od biegu po 20 klm., podobno z powodu złamania narty.

Na metę wpada w zawrotnym, finiszowym tempie, zwycięzca maratonu narciarskiego („course de Grand Fond”) — Kuutilla Anselm (Finlandia) w imponującym czasie 3 g. 50.01 s., 2) Saarinen Veli, również światowej sławy biegacz — 3 g. 53.23 s. bohater pierwszych etapów, 3) Hansson Ole (Szwecja) 3:53.30, 4) Liikanen Väliö (Fin.) 3:56.15, 5) Jonsson Gustaw (Szwecja) 3:58.07, 6) Bergström Hjalmar (Szwecja) 3:59.05. Żaden z Norwegów nie osiągnął wyniku poniżej 4 godzin. 7) Skagnaes Leif (Norw.) 4:02.43, 8) Donth Franz (H. D. V. Czech.) 4:04.39, 9) Stenen Ole (Norw.) 4:11.51, 10) Nemetzky Josif (Czech. Szw.) 4:19.05, 11) Bussman Walter (Szwajc.) 4:20.29, 12) Fissera Fr. (Czech. Szw.) 4:20.33, 13) Motyka Zdż. (Polska) 4:25.10, 14) Krzeptowski A. II (Polska) 4:26.40, 15) Słonek Bol. (Czech.

Szw.) 4:27.54, 16) Czech Wł. (Polska) 4:28.46, 17) Haakonson Hagb. (Norw.) 4:31.09, 18) Król Eug. (Polska) 4:45.10, 19) Kulka Josef (Czech. Szw.) 4:45.19, Kudecka Jos. (Cz. Szw.) 4:45.19, 20) Witkowski Szczep. (Polska) 4:50.07, 21) Michalski St. (Polska) 4:50.10, 22) Hauser Otto (Czech. H. D. V.) 4:50.25, 23) Csekay Jules (Węgry) 4:50.33, 24) Gasienica Wł. (Pol.) 4:50.47, 25) Stehlik Leos (Czech. Szw.) 4:50.57, 26) Motyka Julian (Pol.) 4:54.45, 27) Geder Tomar (Jugosławia) 4:56.20.



BUSSMAN (SZWAJCARJA)

TRIUMF BR. CZECHA NAD ANGLIKAMI I SZWAJCARAMI

w porywającym biegu zjazdowym

Bieg zjazdowy jest inowacją, wprowadzoną po raz pierwszy do programu zawodów międzynarodowych F. I. S. — Inowacja nad wyraz szczęśliwa. Po próbie zakopiańskiej są wszelkie wi-

doki, że zdobędzie on sobie prawo obywatelstwa.

Bieg zaczynał się na Suchej Przełęczy, trasa schodziła stromym spadem do Hali Gasienicowej.

Tam kończyła się pierwsza jego część. Po obliczeniu czasu i godzinnej przerwie, — podejście na Kopę Magury, gdzie nastąpił start części drugiej. Obejmowała ona ostry zjazd do Hali Olczyczej Wyżnej. Ogółem trasa wynosiła około 5 klm.

Zawodnicy przenocowali w schronisku na Hali i ruszyli na Suchą Przełęcz pod kierownictwem nieustraszonego mjr. Ziętkiewicza o godz. 9-ej rano. Zgłoszono się ich 60-ciu, na starcie stanęło 31. Godzinę startu ustanowiono na 11-tą.

Tymczasem na Halę Gasienicową zaczęła napływać publiczność. Saniami, na nartach, pieszo — jak kto mógł. Już o 10-ej — były tłumy. Koło 2.000.

W pół godziny potem przybył na Halę P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki i zajął miejsce w łóżu honorowej.

Jest mroźnie i słonecznie. Temperatura 16 stopni.

Zaczyna się bieg. Widok porywający! Drobną, ciemną kropką jeżdżąca odrywa się w górę od ściany śniegu i leci po niej błyskawicą, ledwie oczy mogą nadążyć! Po minucie leci drugi, potem trzeci, czwarty — i tak dalej, co minuta jeden.

Po chwili są już w kotłach Hali.

Obliczenia.

— Bronek, Bronek! Jaki czas ma Bronek. — Oto jedno pytanie, które kursuje wśród zebranych.

Bronek Czech, mający numer 49-ty — nadziei nie zawiodł. Pierwszą część biegu przebiegł w 3 min. 41 sek. Drugim jest Anglik, William Bracken — 3:59. Triumf Czecha wywołuje burzę braw.

Momentalnie orientują się wszyscy, że między nimi dwoma rozegra się walka o prymat w

2-giej i ostatniej części biegu. P. Prezydent ściska dłoń Czecha, potem gratuluje Brackena.

— Zawodnicy odchodzą na start 2-giej części. Staje ich tam 26-in, z 30-tu, którzy ukończyli część pierwszą.

Dzięki pomysłowemu zarządzeniu organizatorów, z drugiego startu na Kopie Magury zawodnicy są wypuszczani ściśle w takich odstępach czasu, w jakich przybyli na metę do Hali Gasienicowej. Tak więc ten kto wpadnie pierwszy na Halę Olczyczej nie będzie owym zwycięzcą problematycznym, któremu trzeba potem obliczać czas, lecz rzeczywistym triumfátorem biegu.

Zawodnicy ustawiają się w skupieniu według wykazu czasów odczytywanego głośno przez sędziów. W tym wariancie wyścigu szybkości każda sekunda jest tak drogocenna jak minuta w „osiemnastce” czy dziesiątki minut w „pięćdziesiątce”. To też po okrzyku „gotowe” sylwetki zawodników sku-

piają się w sobie, preza — pod ubraniem wyczuwa się mięśnie napięte jak cięgiwy.

Chorągiewka spada w dół — Bronek poleca! Owe osiemnaście sekund przewagi dzielące go od Brackena, odmierza w takt stoperów łomotanie tysiąca serc.

Znow krótki furkot — Anglospadł za naszym mistrzem w dół jak jastrząb.

Rozpoczął się wyścig nie oglądany przez najstarszych narciarzy świata. Przez wykroty, nawisy śnieżne, warjackie szusy i uskoki leci na łeb na szyję dwu potępieńców. Polak ucieka, Anglosas goni.

Ambitny Bracken wychodzi z siebie — wszak to jedyna ambicja dumnych synów Albionu, który po raz pierwszy zdecydował się na zmierzenie swych sił z Euroną. Lecz nie po to, aby przegrać!

Na jakimś obokoku Czech potyka się. Zdawałoby się sekundą, a Anglik już siedzi mu na karku. Bronek poczuwszy go za sobą, wychodzi z siebie. Brac-

ken nie daje za wygraną. Sumie za liderem jak cień, powtarzając ruchy Bronka z matematyczną białą dokładnością.

Jedzie jednak zbyt blisko. To też na jednej z niespodzianek terenowych wali się twarzą w śnieg.

Bronek odsadza się o dobre 20 metr., ale żongler angielski raz jeszcze dogania go, aby po raz drugi zaryć się twarzą w białym puchu.

Ale oto już meta. Osypany pyłem śniegowym od stóp do głów wpada pierwszy Bronek, tuż za nim Bracken. Ze ściśniętymi wzmuszeniem gardel tłumów wzdiera się potężny krzyk triumfu: Bronek Czech mistrzem Europy!

Na trzeciego czekamy długo. Wreszcie jest — Szwajcar Laener. Za nim leci czwarty, piąty, dziesiąty — jak z roku obitości.

Ich lista kolejności brzmi:

1) Br. Czech (Polska) 6:52, 2) Bracken (Anglia) 6:55, 3) Laener (Szwajc.) 8:21, 4) Hauptman (Szw.) 8:24, 5) Trojani (Szw.) 8:26, 6) Nixon (A.) 8:30, 7) Krzeptowski 8:43, 8) Riddel (A.) 8:54, 9) Czech Wład. (Polska) 9:05, 10) Maitland (A.) 9:13, 11) Willeumier (Szw.) 12) Richardson (A.), 13) Pitman (A.), 14) Suleja (Polska), 15) Calista (Rum.), 16) Branek (Czech.), 17) Walczak (Polska), 18) Lexen (Rum.), 19) Hauser (H. D. V.), 20) Bujak F. (Polska).

Sensacja, nie mniejsza od triumfu Czecha jest przybycie brawurowych Angielek miss Elliott na 13-tym miejscu w czasie 16:16 i miss Sale-Barker na 14-tym z wynikiem 10:25. Zdystansowane kilkunastu najtęższych zjazdowców Europy jest dla obu państw sukcesem rzeczywistości wspaniałym.

Natomiast Anglicy nawet nie próbują ukryć swego rozczarowania. Liczyli na triumf napewno, a tu indywidualnie pobił ich Bronek, a drużynowo Szwajcarzy.

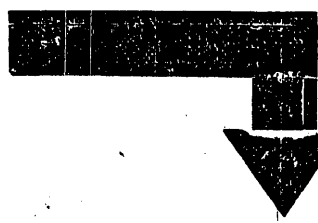
Ale co to kogo teraz obchodzi. Bronek Czech mistrzem Europy!

Wiwat, wiwat, wiwat!!!

Klub Wioślarski 04, mistrz Polski w czwórkach i ósemkach za rok 1928, przygotowuje pod kierownictwem swego zaangażowanego trenera zawodowego p. Hansa Reinharda załogi do udziału w regatach o mistrzostwo Europy w Bydgoszczy.

Władysław Przybysz wstał w ub. tygodniu w ewangelizacji małżeńskie z p. Kłósówną

NA CAŁYM ŚWIECIE



WYRÓZNIASIE SVOJĄ NIEZRÓWNAJĄ JAKOŚCIĄ

OBUWIE SPORTOWE

MARKI

PEPEGE

Na rocznym walnym zebraniu Kolegium Sędziów Poznańskiego O. Z. L. A. dokonano wyboru dwu członków zarządu w osobach p. Stróżyka i Wasilady. Wyjątkowo harmonijnie to walne zebranie trwało zaledwie godzinę.

Poznański A. Z. S. obchodził w tym roku dziesięciolecie istnienia. Z okazji tej małej się odbył w Poznaniu podczas P. W. K. mistrzostwa A. Z. S.ów.

„ZAIMPONOWALIŚCIE EUROPIE”

mówi z entuzjazmem o Zakopanem płk. Holmquist, prezes F. I. S.

Korzystając z pobytu prezesa „Głądu Sportowego” udał się do willi „Ruczaj”, gdzie rezyduje kopianem współpracownik „Prze-

wym działacz na polu rozwoju narciarstwa.

Płk. Holmquist przyjął nas bardzo chętnie, dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

— Czy p. pułkownik po raz pierwszy w Polsce?

— Przed wojną odwiedzałem już nasz sympatyczny kraj. Zwidziłem wówczas szereg miast polskich: Warszawę, Kraków, Lwów. Przyjmowano mnie wówczas bardzo gościnnie. I tym razem w niesłychanie serdecznym i miłym przyjęciu, jakiego doznaliśmy w Zakopanem potwierdza się przysłowiowa polska gościnność. Doznaliśmy królewskiego przyjęcia.

— Jak się panu podoba Zakopane?

— Ach, to śliczna miejscowość! Macie wspaniałe tereny górskie, nadające się świetnie do uprawiania narciarstwa i bajeczne pod względem widokowym.

— Czy próbował pan pułkownik naszego śniegu?

— Zaraz po przyjeździe odbyłem dłuższy spacer około Zakopanego przez Przylup, Miętusi, dolinę Kościeliską, Sobickową. Moi towarzysze pojechali jeszcze dalej, tak że przebiegli tego dnia około 30 km.

Jestem zachwycony tym spacerem. Co za widoki! Jesteście szczęśliwymi ludźmi, mając tyle przyjemności przy uprawianiu narciarstwa w stóp Tatr. Widok z Gubałówki na szczyty tatrzańskie, przy idealnej pogodzie, ja-

k mieliśmy, należy do najpiękniejszych, jakie znam.

U nas w Szwecji, jadąc na nartach ma się las z lewej, las z prawej strony, pejzaż monotony, a wy szczęśliwcy, gdzie się ruszycie, jeden widok piękniejszy od drugiego.

— Co p. pułkownik sądzi o zawodach?

— Uważam, że pod względem organizacyjnym dokazaliście rzeczy niebywałych. Zawody będą kulminacyjnym momentem w rozwoju narciarstwa i dorocznym, międzynarodowym spotkaniu F. I. S.

Pytamy o drużynę szwedzką.

— Z naszej strony wystąpili pierwszorzędni siły. Edman i Erikson są świetnymi skoczkami. Johanson znany jest już od dawna na kontynencie. Hedlund nie mógł niestety przyjechać z powodu zajęć prywatnych. Dwaj pozostali, to bardzo dobre siły, młodzi zawodnicy, których chcemy otrzaskać z silną konkurencją międzynarodową. Zawsze biorę młodych na poważniejsze zawody, gdyż tylko w ten sposób można wyrobić w narciarzach niezbędną rutynę.

— Jak się panu podobała skocznia?

— Doskonała. Imponuje rozmiarami, pięknie położona, w pobliżu miasta. W sobotę śnieg był twardy, lecz to da się łatwo poprawić.

Reasumując wszystkie wrażenia muszę panu powiedzieć, że

podobnie jak ja, tak i wszyscy inni zawodnicy i delegaci — są zachwyceni Zakopanem i wszy-

stkiem, czego tu doświadczałem. Zaimponowaliście Europie — kończy nasz rozmówca.



LIIKANEN (FINLANDJA)

walczył w biegu 50-ki pod znakiem „4”. Człony na starcie, czwarty przybył do mety, dorzucając laurów do wspaniałego triumfu Kuuttila.



ZWYCIĘZCA MARATONU

Finn Kuuttila mija metę pięćdziesiątki wski zoszą, ac wspaniale tradycje Narciarzy i Ritoli na śniegu.



SAARINEN (FINL.)

Piątek, sobota i niedziela będą właściwym kulminacyjnym punktem mistrzostw F. I. S., jako dni, kiedy rozegrane zostaną konkurencje kombinacji i konkurs skoków.

Na starcie stanie, podobnie, jak w St. Moritz, elita narciarstwa europejskiego z królami śniegu Skandynawii na czele. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Norwegowie wezmą w biegu 15 km. rewanż na Finach i Szwedach za porażkę w 50-ce.

Czy zwycięzcą będzie Vinjarengen (mistrz Niemiec), czy Holmen, czy jeszcze inny z Norwegów tego przewidywać trudno. Pewnym jest natomiast, że p. w. t. o. n. ewentualna ich przegrana równałoby się obaleniu dotychczasowej hegemonii królów śniegu.

Naturalny głos w biegu zabiorą oczywiście Niemcy — Bauer, Müller i Glas; Czechy — Dostla, Novak i Nemec; Szwajcarzy — Bussman, wreszcie najlepsi z Broniksem Czechem i Niemcem.

W skokach rozegra się zacięta walka o pierwszeństwo między dwiema ekipami: norweską (Ruud, Nuotio, Järvinen, Fore). Tu raczej miejsce Szwedów zajęli przedstawiciele innych państw: Szwajcarii — Trojani i Lauener, Czechy — Purkert i Wenda, Niemcy — Recknagel, Glas i Müller. Wątpliwe jest, aby w tej konkurencji Polacy — Czech Br., Rozmus, Siczka i Cukier uzyskali jakiegokolwiek sukcesu.



BERGSTROEM (SZWECJA)

„PRZEGŁADU SPORTOWEGO”

ukaze się norma nie

w poniedziałek dn. 11-go b. m.

i zawierać będzie dokończenie opisu mistrzostw zakopiańskich.



HANSSON (SZWECJA)

KRÓLOWIE ŚNIEGU O MARATONIE NARCIARSKIM

Norwegowie, Finowie i Szwedzi o swych zwycięstwach i klęskach

Sensacyjna porażka Norwegów, a rewalizacja wprost zwycięstwo Finlandczyków na zawodach międzynarodowych w Zakopanem w biegu 50 km. było dla wszystkich ciekawiejsze niż dla nas. Na zawodach olimpijskich w St. Moritz przegraliśmy się co prawda, że Norwegowie można zwyciężyć, ale na karb ich porażki kładziono przedwzrostkiem zle warunków śnieżnych. W Zakopanem śnieg był dobry, a przystępny dla Norwegów, którzy kompletnie, niż kiedykolewki indziej.

Pierwszy Norweg na szóstym miejscu, za wszystkimi Finlandczykami i Szwedami — tego jeszcze nie było w wielkich zawodach europejskich.

Owe bolesne porażki staraliśmy się zaniżyć w rozmowach z kierownikami najlepszych ekip zawodów zakopiańskich ze Skandynawii.

Kierownik liczonej i doborowej drużyny norweskiej p. Erwin Strand, nie tłumaczył wcale porażki swojej drużyny. Stwierdził, że Finlandczycy wygrali zasłużenie, byli bowiem absolutnie najlepszymi. W tych tak prostych słowach widać jednak żal z utraty korony niepodzielnych królów narciarstwa. Thormøe więc, że trasa biegu była zbyt płaska, a zbyt silny mroz sprawił, że między nartami i śnieżkami nie było pochwycenia, koniecznego do nośności.

Norwegowie są przyzwyczajeni do

tras o bardziej stromych podejściach i bardziej trudnych zjazdach. Drużyna ich była przystępna doświadczenia. Stenon był zadowolony. Haakensen może wskutek złego jedzenia doświadczył kurczów w nogach. Belgum w tutek kurczów żołądka musiał się przedwzrostkiem wycofać (na 20-tym kilometrze). Bez zarzutu szedł jedynie Skagnaes, jest to jednak zawodnik młody, który dotychczas reprezentował swą ojczyznę jedynie w biegach patrolowych (między innymi na Olimpiadzie). Skagnaes przystępnie twierdził, że w Holmenkollen wynik byłby zupełnie inny.

Poza jednak zadowolonymi co do łatwości trasy p. Strand jest z niej niezadowolony. Była ładna i urozmaicona, śnieg mroził dobry.

Kierownik ekspedycji fińskiej, redaktor Palmros promieniście zadowolony. Dowiedzieliśmy — mówi — że jesteśmy niezadowolonymi biegaczami długodystansowymi, że tradycje Nannich i Kolchmaierów potrafiliśmy przenieść na narciarstwo. Nie jesteśmy ze swego zwycięstwa dumni, jesteśmy tylko

zadowoleni. Sprawiedliwość stało się zadość.

Zauważam, że nie wystąpiliśmy z najlepszą ekspedycją. Bracia Lappalainen, Matti, Raivio zostali w domu. Nasza wyższość nad Szwedami nie ulega wątpliwości. Zwycięzaliśmy ich zawsze u siebie i w Szwecji.

Z Norwegami walczaliśmy nawet w Holmenkollen jak równi z równymi i często biliśmy ich. Tym razem zwycięstwo nasze było bezapelacyjne, choć przyczyn jego szukać należy też i w pechu, który przesładował ekspedycję norweską.

Trasa była bardzo dobra, a to co mówią Norwegowie, że była dla nich zbyt łatwa, jest przesadą, gdyż właśnie na pierwszym podejściu odsadziłyśmy się najbardziej od Norwegów. Na drugim (od Poronina) zostawiliśmy ich zupełnie w tyle.

Poza Saarinenem, wystawiliśmy zupełnie młodych zawodników. Liikanen jeszcze w życiu nie przebiegł pięćdziesięciu kilometrów. Kuuttila cierpiał na

odparzenie nogi. Nie zmęczył się zupełnie, mogłoby z powodzeniem biec jeszcze 20 km.

Płk. Holmquist, prezes F. I. S. zapomniał o wrażeniu z biegu, wyraża się żartem o nim, jak o wynkach swych rodaków z wielkim entuzjazmem. Finlandczycy zwyciężyli, bo byli lepsi. Szwedzi przyszli niespodziewanie blisko, wykazując m. m. m. różnicami czasu, że stanowią tę samą klasę. Jonson zlamal nartę koło Poronina i jedynie dzięki pomocy dziennikarza szwedzkiego p. Lindhagena, mógł biec dalej, na obcym zresztą wózku. Hansson miał boleśnie obita nogę i musiał korzystać z pomocy lekarskiej. Bergstroem jest zawodnikiem młodym, którego wyniki przeszły najmilsze oczekiwania.

Przyczyn porażki Norwegów należy szukać prosto w tym, że i Szwedzi i Finlandczycy są od nich lepsi. Na trudnej trasie Olimpiady w Chamonix, na zjazdach i w biegu, Szwedzi przed stawiali się inaczej. W St. Moritz Zakopanem równowaga przesunęła się na korzyść specjalistów od długich dystansów. Temniej Norwegowie są niezwykłymi wprost narciarzami i jeżeli chodzi o ogół umiejętności — nie mają porównania. Każdy z nich jest świetnym skoczkiem, znakomitym technikiem, czego nie można powiedzieć o Szwedach i Finlandczykach.

Nasze patrole, świetnie przygotowane, prowadzi por. Kasprzyk z 21 p. a. p. który dysponuje narciarzami tej klasy, jak kapr. Pawłusiewicz, szers. Kuraś J., szers. Skupień S. i zapasowy Chyrwaniak.

Walka o pierwsze miejsce rozegrał się tym razem prawdopodobnie między patrolami norweskimi i fińskimi. Ponadto startować będą patrol francuski, który przybył do Zakopanego w dn. 7 b. m., rumuński i czeskosłowacki.

Niemcy zamiast zawodników przysłali sędzię list, podpisany przez dowódcę Reichswery, gen. Groenera, iluzując ich absencję.



SKAGNAES (NORW.)

Bieg patroli wojskowych, wchodzący w skład programu narciarskich mistrzostw Europy, rozgrywanych obecnie w Zakopanem, będzie miał miejsce w sobotę dn. 9 b. m.

Narciarskie biegi wojskowe zdobyły sobie prawo obywatelstwa już podczas pierwszej Olimpiady zimowej w Chamonix, gdzie triumfowali świetnie orientujący się, przyzwyczajeni do wysokogórskich terenów alpejskich narciarze szwajcarscy.

W St. Moritz laur zwycięstwa zdobył patrol norweskimi odstepując drugie miejsce Finlandczykom, drugim również w Chamonix.

W sobotę w Zakopanem zmierzą się najlepsze patrole Europy po raz trzeci. Tym razem Polacy, których dotychczas prześladował wyjątkowy pech, jak łamienie nart, czy gubienie drogi przez zawodników, mają szanse większe, niż kiedykolewki na zdobycie dobrej lokaty.

Nasz patrol, świetnie przygotowany, prowadzi por. Kasprzyk z 21 p. a. p. który dysponuje narciarzami tej klasy, jak kapr. Pawłusiewicz, szers. Kuraś J., szers. Skupień S. i zapasowy Chyrwaniak.

Walka o pierwsze miejsce rozegrał się tym razem prawdopodobnie między patrolami norweskimi i fińskimi. Ponadto startować będą patrol francuski, który przybył do Zakopanego w dn. 7 b. m., rumuński i czeskosłowacki.

Niemcy zamiast zawodników przysłali sędzię list, podpisany przez dowódcę Reichswery, gen. Groenera, iluzując ich absencję.



ZDZISŁAW MOTYKA

zdołał dla Polski pierwszą lokatę w 50 km., plasując się na 13-tym miejscu za Finami, Szwedami, Norwegami i Czechosłowakami.

W plecaku turysty

czy w torbie podróży powinna zawsze znajdować się tabliczka czekolady

WEDLA.

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę dobrze smakuje



MARATONCZYCY NORWEGJI

Od lewej Skagnaes, Belgum, Hakonsen, Stenon oddali w Zakopanem berło długodystansowców w ręce Finów.



FIŃSKI PATROL WOJSKOWY

subpocentowy zawody w biegu patrolowym włączonym do programu zawodów zakopiańskich.

O KROK OD MISTRZOSTWA EUROPY

Jak Polska wygrała z Austrią i jak uległa Czechosłowacji

Oto szczegółowy opis ostatnich gier o mistrzostwo Europy w hokeju, piera naszego korespondenta i znakomitego gracza naszej reprezentacji, p. Wł. Krygiera.

15-stopniowy mróz nie odstraszył publiczności, która stawiała się dość licznie na mecz, mający zdecydować kto będzie finalistą turnieju.

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY 1:0
Zaczyna od samego początku walka w której przeważający taktycznie i technicznie Czesi nie mogą wykorzystać swych walorów przez cały okres walki. Niemalże zasługa w tem była wyspania gra włoskiego bramkarza, który z zimną krwią zgniał kładki z kija przeciwników. Pod względem zalety mecz ten, a szczególnie trzeci jego okres był naprawdę imponujący.

POLSKA — AUSTRIA 3:1
Decydujący charakter meczu powołało to, że obie drużyny grają b. ambitnie od samego początku. Austriacy swym łownym i doskonale dźbiącym atakiem stwarzają kilka niebezpiecznych sytuacji pod naszą bramką, lecz świetnie grająca obrona i Stogowski w bramce odparują wszelkie ataki. Gra powoli wyrównywała się. W końcu pierwszego okresu obrona nasza wygrywała się naprzód — Kulej strzela z 30-metrowej odległości — kładkę idzie wysoko, opadając na lodź tuż przed bramką, przekasku'e przez kija bramkarza i wpada do bramki.

Uzyskana przez nas bramka między kłe, peszy zwyciężonych czterema poprzednimi meczami Austriaków i od tej chwili daje się odczuć przewaga Polaków. Drugi okres gry przynosi barwom polskim nową bramkę, strzeloną przez Adamowskiego osłmym wysokim strzałem ze skrzydła po b. rdo dobrem podaniu Tupalskiego.

Austriacy walczą bez przekonania, pięknie przeboje Ertla, Tatzera i Lederera są lekwidowane przez obronę polską. Wobec tego Austriacy zaczynają strzelać zdaleka — lecz Stogowski wszysko z łatwością wyłapuje. W ostatnim kwadransie gry Polacy przeważają zdecydowanie, co jednak nie uwiódźnia się cyfrowo. Na pięć minut przed zakończeniem w zamieszaniu podbramkowym Lederer uzyskuje z 2-metrowego offsidu bramkę, która sędzia Loicz uznaje, ku niezadowoleniu publiczności.

Zagrożeni możliwością wyrównania, Polacy biorą się energicznie do pracy. Zlikwidawszy przeboję prawoskrzydłowego Austriaków przez odebranie mu kładki, Krygier przebiega się na

przód, szerokim półkolem kiwa w lewo obronę i podjeżdża do bramki Austriaków. Lichstein miał zrobić wypad, nie zdecydowanie pozostawiając w bramie — wahanie to zemsilo się — ostrym back handem kładkę umieszczony został w siance.

Jeszcze dwie minuty gry i mecz skończony Polska wchodzi do finału.

AUSTRIA — WŁOCHY 4:2
Walka o trzecie miejsce w mistrzostwie. Nie bacząc na różnice poziomów obu drużyn ogólnie spodziewano się zaciętej pomiędzy nimi walki. Ku zdumieniu wszystkich, Włosi w

pierwszej tercji prowadzą 2:0. Na dalszą jednak metę temperament Włochów zawodzi, zwycięstwo spowodowane wczorajszym meczem z Czechami wychodzi na jaw — zaś technika i swietna jazda Austriaków robią swoje. Cztery bramki uzyskane z przeboję Tatzera (3) i Lederera dają zwycięstwo, a tem samem 3 miejsce Austriakom.

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 2:1
Czesi w składzie: Peka Sroubek, Pussbauer, Hromádka, Maleček, Dorazil; zapasowy Steigen, Löfer, Marten.

Polska: Stogowski Kulej, Kowal-

ski, Adamowski, Tupalski, Krygier; za pasow: Kuchar, Hemmerling.

Finałowy ten mecz zgromadził duży zastęp publiczności, która podczas całego spotkania nie szczędziła wyrazów sympatii drużynie polskiej. Dociągające okrzyki: „Polski tempo!” rozlegały się bez przerwy.

Obie drużyny zaczynały grać z wielką rezerwą, ataki dochodzą nie dalej, niż do połowy toru, oddają strzał i cofają się jaknajprędzej do linii obrony. Wskutek tego gra nie ma szybkiego tempa, lecz jest interesująca ze względu na taktykę, połączone z techniką. Obie drużyny grają, posuwając się li-

nia brójkową i cofając się w tymże porządku, każdy gracz pilnuje swego vis-avis jak oka w głowie. Czesi oddają dalekie strzały, które z łatwością broni Stogowski. Tak upływa pierwszy kwadrans gry.

Po przerwie gra stale się żywsza, obie drużyny dążą do uzyskania zwycięskiego punktu. W piątej minucie Krygier wstrzymując przeboję Dorazila, pada na bandę, nadwyręzając sobie boleśnie kolano — zastępuje go Kuchar.

Tupalski doskonale kombinując z Adamowskim, mija atak czeski — podjeżdża do obrony i podaje Adamowskiemu — ten podcina jeszcze kładkę

na bramkę i b'wskawiczym strzałem umieszcza kładkę w siance. Na trybunach cenzurą niechwały, publiczność zrywa się z miejsc, wybuchając kapeluszami i krzykami: „Wrogo Polska, tempo Polska!”

Czesi, nie mając nic do stracenia, zaczynają grać ofensywnie. Maleček świetnie dźbiąc, lecz trudno mu jest przejechać przez Tupalskiego, którego „haczyki” wyłapują niezawodnie kładki z pod kija przeciwnika. Udane wypad Czechów świetnie likwidują Kowalski i Kulej, którzy na meczu swym byli bodajże najlepszą parą obrońców całego turnieju.

Przed rozpoczęciem trzeciego okresu sędzia upominał drużyny, by grały fair, zagrażając, iż za pierwszy faul gracz zostanie wydany na karne minuty. Gra stale się nad wyraz żywa i interesująca.

Już w pierwszej minucie Krygier, który powrócił do gry, przebiega się przez obronę, lecz faul Sroubka wywraca go na lodź, za co sprawca sędzia wyklucza z gry Czesi dają za wszelką cenę do wyrównania i stwarzają kilka krytycznych sytuacji pod naszą bramką, lecz świetny Stogowski z zimną krwią likwiduje wszelkie zakusy przeciwników.

Po 7 i pół minucie zmieniamy miejsce. Gra toczy się dalej. Czesi są już zrezygnowani. Wynik wydaje się być zapewniony, pozostaje 5, 4, 3, minuty. I tu zaczyna się tragedia. Zamiast zastosować taktykę obronną, Polacy niepotrzebnie pra naprzód całą broń. Do końca meczu pozostawało 1 min. 40 sek. gdy podanie Adamowskiego do Tupalskiego, przebiega Stryehner i podciągnawszy trzy kroki naprzód, strzelił niespodziewanie. Stogowski załonięty przez obronę nie widzi kładki, którą, odbijwszy się od wewnętrznej szranki, wyskaku'e z bramki. Wyrównanie — i prawie jednocześnie z tem koniec meczu.

Po 10 minutach przerwy gry do grywa dwa razy po 5 min., która nie daje rezultatu. Druga dogrywka: Czesi strzelają przeważnie zdaleka. Strzały idą góra. Podczas rzucania bułki pod naszą bramką Maleček podaje w tył Dorazilowi, do którego rusza się Tupalski, lecz Czech uprzedza go i 7 odległości 10 kroków strzela decydującą bramkę. Pozostaje 3 minuty. Cała drużyna polska rzuca się do ataku. Czesi cofają się do obrony i teraz dopiero dają nam lekce poglądową. Jak trzeba mować bramę, ma'ac mecz wygrany. Mimo to Polacy kilkakrotnie stwarzają groźne swawole lecz szczęście nie dopisuje. Dzwonek przerywa grę i schodzimy z lodu, jako (niestety tylko) wicemistrzowie Europy.

Publiczność gotuje nam gorącą owację. Czesi, wydobywszy z ukrycia zawczasu przygotowany sztandar, obiedźdają dookoła toru — przy wrogich okrzykach publiczności.

Włodzimierz Krygier.

Mistrzowie kładki kauczukowego

Historja rozgrywek o tytuł mistrza Europy w hokeju

Hokej kanadyjski przeniesiony został do Europy dość późno, bo dopiero około r. 1908, wypierając przestarzałą grę w „bandy”, mniej szybką, mniej udejętną i mniej emocjonującą. Międzynarodowa Liga Hokeju na lodzie zawiązana została w r. 1908, a pierwsze mistrzostwo Europy zorganizowała ona w r. 1910 w Les Avants, w zachodniej Szwajcarii. Bezkonkurencyjną była wtedy Anglia. W roku następnym, 1911 w Berlinie zwycięża drużyna czeska, mistrzostwa zaś z r. 1912 zostały anulowane przez kongres odbyty w Brukseli.

Hokej kanadyjski przeniesiony został do Europy dość późno, bo dopiero około r. 1908, wypierając przestarzałą grę w „bandy”, mniej szybką, mniej udejętną i mniej emocjonującą. Międzynarodowa Liga Hokeju na lodzie zawiązana została w r. 1908, a pierwsze mistrzostwo Europy zorganizowała ona w r. 1910 w Les Avants, w zachodniej Szwajcarii. Bezkonkurencyjną była wtedy Anglia. W roku następnym, 1911 w Berlinie zwycięża drużyna czeska, mistrzostwa zaś z r. 1912 zostały anulowane przez kongres odbyty w Brukseli.

PLK. HOLMQUIST

Rok 1913 przynosił w Monachium pierwsze i ostatnie, jak dotąd, zwycięstwo Belgom, wytrenowanym w antwerpskim Palais de Glace. Ostatnie mistrzostwa z okresu przedwojennego, odbyte znow w Berlinie w r. 1914, przyniosły ponowny triumf Czechom.

Okres powojenny hokeju europejskiego otwiera olimpiada antwerpska w r. 1920. Po raz pierwszy też świat ujrzał tych prawdziwych „zamorzkich dżabłów”, jakimi byli hokeiści Kanady i Stanów Zjednoczonych. Niestety niewielki udział państw europejskich w

turnieju sprawił, że Amerykanie oszłomili swą grą europejczyków, ale nie zdołali ich wiele nauczyć. Trzecie miejsce za drużynami zamorskimi zajęła Czechosłowacja, stając się znowu nieoficjalnym mistrzem Europy.

Dość ciekawą rolę w dziejach hokeju europejskiego odegrała Szwecja. W r. 1921 zorganizowała ona Mistrzostwa Europy w Sztokholmie. Naprędce sformowała tam drużynę z graczy bandy, która dzięki swej niezwykłej technice jazdy, i nadzwyczaj wyrobionemu zmysłowi kombinacji, po parodniowym meczu w hokeju kanadyjskim, zwyciężyła w turnieju, zostawiając za sobą Czechosłowację.

Na długą nieję jednak tak udawać się nie mogło, i w następnym roku 1922 w St. Moritz Czesi wzięli swój odwet, spychając Skandynawów na drugie miejsce, na trzecie zaś początkujących Szwajcarów.

W r. 1923 przychodzi znow kolejka na Szwedów. Zwycięża oni w Antwerpi, a dotychczasowi ich rywale, Czesi, zostają zwyciężeni na trzecie miejsce przez nową, dość przejściową potęgę hokejową — Francję. Belgia była czwartą, Szwajcaria piątą.

W roku olimpijskim 1924, odbyły się również mistrzostwa Europy. Na igrzyskach w Chamonix najbardziej honorowe wyniki (2:19) z Kanadyjczykami uzyskała Anglia, której zmierzch przyszedł razem ze zmierzchem sławy Sextona.

W turnieju o mistrz. Europy rozegranym tam na sztucznej lodzie w „Palazzo del Ghiaccio” zwyciężyła niespodziewanie Francja. Złotymi twierdzili, że triumfowali wtedy niepomocnej wielkości nagoleniki bramkarza francuskiego Georges'a, które ponoć całą bramkę zupełnie dokładnie zasłaniały.

Za drugą Szwecją trzecie miejsce zajęły ex aequo Belgia i Szwajcaria, następne zaś, również ex aequo, dwa kra-

je południowe, Włochy i Hiszpania, oba stojące na odpowiednio humorystycznym poziomie.

W r. 1925 mistrzostwa wyznaczone były w Pradze. Niespodziewana odwaga zmusiła gospodarzy do przeniesienia ich w ostatniej chwili na Strbskie Pleso i do Starego Smokowca. Startowały załedwie cztery drużyny. Gospodarze, po sędziącej najbardziej rutynowana drużyna pewnie zwyciężyli. Za nimi miejsca zajęły Austria, Szwajcaria i Belgia, która jak dotąd zachowała mistrzostwo Europy nie opuszcza.

Dla Polski epokowym fest rok 1925, gdy po raz pierwszy stanęliśmy do startu mistrzostw Europy w Davos. Przepowiadano nam wówczas miejsce, aż za Hiszpanią... Gdy jednak odbywa mecz w naszej puli, z tak groźnymi przeciwnikami, jak Austria i Francja, pograżaliśmy tylko z różnicą jednej bramki, otwarto na nas szerokie oczy.

W puli finałowej walczyła wtedy Anglia, Czechosłowacja, Austria i Szwajcaria. Dala ona również punktów trzem ostatnim drużynom, tak że po wyeliminowaniu Anglii, trzeba było pułę powtarzać na nowo. Szwajcarzy byli predystynowani na zwycięzów. To też zatrzymali oni wtedy przed Austrią, Czechosłowacją i Anglią. Dalsze miejsca, na podstawie wyników rozgrywek towarzyszących można było ustalić, jak następuje: 5. Francja, 6. Polska, 7. Belgia, 8. Włochy, 9. Hiszpania.

Hiszpania po swych niepowodzeniach i po zwycięgu pałacu lodowego w Madrycie, z mistrzostw na stale się wycofała. Miejsce jej zajął w r. 1927 w Wiedniu nowy outsider, Węgry. Mistrzostwa wiedeńskie zostały zbankotowane z różnych powodów przez Szwecję, Szwajcarię, Francję i Anglię, co odejęło im wiele z ich wartości. Wobec małej liczby drużyn rozegrano je na punkty. Zgodnie z tradycją zwyciężyli gospodarze, nie przerywając ani jednego meczu. Drugie miejsce zajęła Belgia, wyróżniona za najpiękniejszą pod względem stylu i elegancji grę, trzecie Niemcy, dalej Polska, Czechosłowacja i Węgry. Drużyna czeska po raz pierwszy doznała tak wielkiego niepowodzenia. Uważano wówczas, że zastarzała się ona.

W r. 1928 wobec przypadającej Olimpiady, mistrzostw Europy oddzielnie nie rozgrywano. Jak wiadomo za Kanadą najbliższe miejsce zajęła zasłuzenie Szwecja, z którą my poszczycić mogliśmy się wynikiem nierozstrzygniętych w grupie eliminacyjnej O tem:

jak przedwcześnie były nekrologi dla drużyny czeskiej, przekonanie się było można w St. Moritz, gdy Czesi odsuneli nas od możliwości wejścia do finału. W finale za Szwecją następnne miejsca zajęły Szwajcaria i Austria. Dwa exmistrzowie Europy. Dość rewe lacyjną była wówczas również forma Włochów.

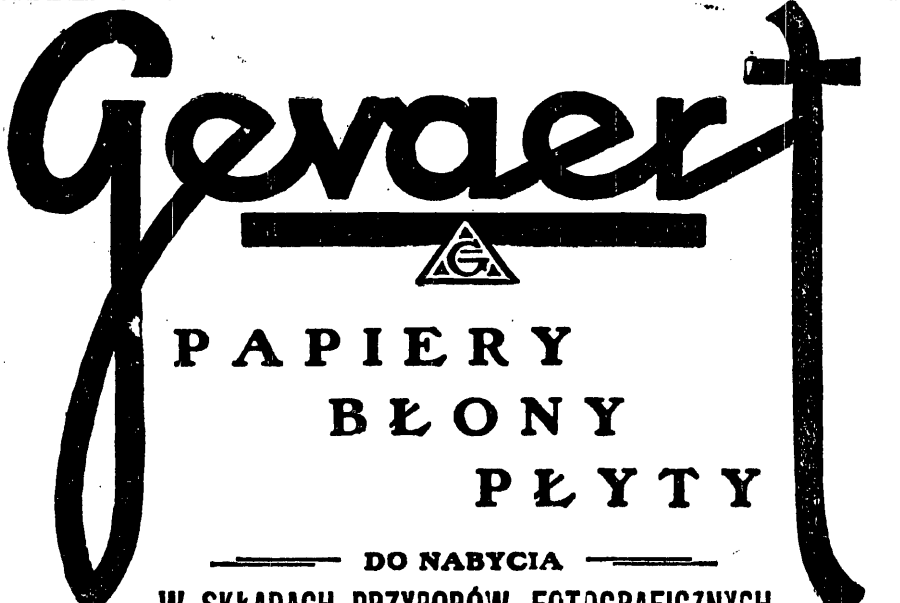
Świeży triumf Czechów w Budapeszcie, jest dla nich już szósty z kolei. W trzynastu turniejach zajęli oni 6 razy pierwsze miejsce i parę razy drugie. Żadne państwo nie może się tem poszczycić. Szwedzi byli mistrzami Eu-

ropy 3 razy, Inne zaś krále po jednym razie.

W tem oświeśleniu przegrana nasza z Czechami w Budapeszcie doznana po tak zacieklej i równorzędnej walce, na biera specjalnego znaczenia. Choć załuzimy, że przechodząc tak blisko koło zwycięstwa, jak nigdy, nie zdołaliśmy zerwać łańca wzwymy, musimy być dumni z drugiego miejsca w mistrzostwie Europy, musimy być dumni z tego, że pokonaliśmy kolejno dwu ex-mistrzów.

T. Semadeni.

Włodzimierz Krygier.



**PAPIERY
BŁONY
PŁYTY**

DO NABYCIA
W SKŁADACH PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH



**GUMOWE
PŁĄSZCZE
NIEPRZEMAKALNE**

wykwintne — trwałe — tanie

wyrobu

»PEPEGE«

KUPCOM OFERTY NA ŻĄDANIE
PRZEDSTAWICIELE POSZUKIWANI.

„PEPEGE” Polski Przemysł Gumowy Tow.Akc. w Grudziądzu

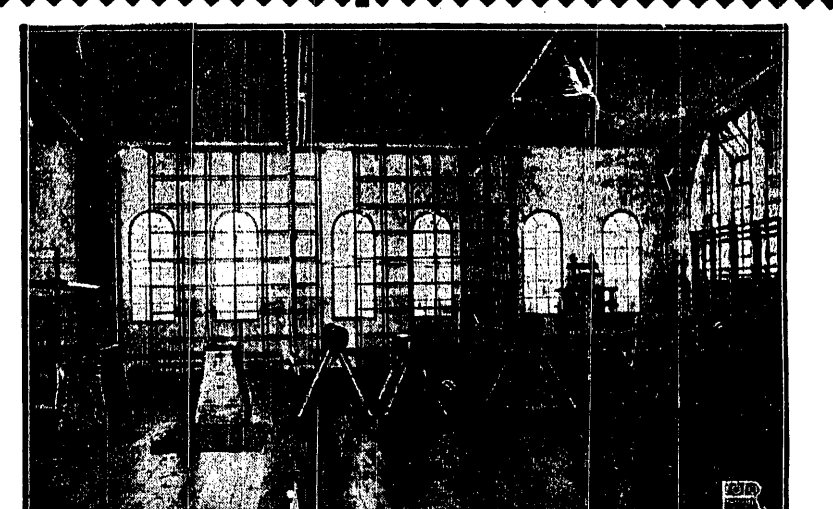
GUMA DO ŻUCIA

PRZYBORY SPORTOWE

SKŁADNICA SPORTOWA

„STADJON”

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31, TEL. 155-81



Żele Gimnastyczne m. kpt. pili. L. Berskiego
Centralnej Wosk weł Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu,
urządzone przez Finię D.m. Sportowy, Poznań, w maju 1928 r.

Dom Sportowy Poznań urządzał w ostatnim okresie 6-miesięcznym i dostarczał większe partie sprzętów i przyborów do Centr. Szkoły Gmn. i Sportów Poznań, Centr. Szkoły Kawalerji Grudziądz, Szkoły Kadetów Chełmno, Szkoły Podof. Konin, Pańs w. Seminarja Wełherow, Wąprow, Toruń, Cieszyń, Sokółów Podlaski, Zakłady Wychow. Ks. zalezi. Alika Andrów Kul., Zakłady Gluchon. K'rtian, Przn. n. Państw. Gmn. Adama Asnyka Kalisz oraz w innych. Złoty medal na Wystawie Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gnieźnie. Dokładna statystyka działalności zostanie wydana w związku z Pow. Wyo. Krai. w naszych katalogach wojennych. Na sezon zimowy poleca Dom Sportowy wielki wybór przyborów do hokeja na lodzie: fahrykatów krajowych i światowej marki C. C. M. Caneda oraz wielki wybór nart, różne o rodzaju i tyłach, soneczek, swetów, szali i chubw sportowego. Dla pr. W. sw. i Urzecz. dogodnie warunki s-ity. Na korzystniejsze źródło zakupu dla Pow. Kom. P. W. i W. F. Wielki wybór sprzętów, pikników i statulek, medale p.m. gikowe i „Prisła Swemu Ubrancy”. Cenniki i katalogi wysła bezpłatnie.

Te:efon 5571 DOM SPORTOWY POZNAŃ Św. Marcin 14

ROZMOWY Z KIEROWNIKAMI KOLARSTWA I PIŁKARSTWA

PROF. BODALSKI, prezes Pol. Zw. Tow. Kol.

JAK JEŹDZIŁO SIĘ PRZED 28 LATY

P. Mieczysław Bodalski, dziś zasłużony prezes Polskiego Związku Towarzystwa Kolarstwa, w odległych latach przedwojennych był jednym z tych sportowców, o których mówi się jak o Polaku długim i szerokim. Poza szeregiem świetnych zwycięstw w kraju rozstawił on niejednokrotnie imię sportu naszego za jego granicami. To też drukowane przez niego wspomnienia muszą być dla nas braci kolarskiej nie tylko wzorem i ewangeliją, ale i dowodem na wielkość i siłę tego sportu w Polsce.

W roku 1900 zapisałem się do pierwszego mego wyścigu jako najmłodszy z uczestników, nie mając żadnych szans, ani nadziei na zwycięstwo — zaczął p. prezes.

Jeżeli nie raczej dla treningu i chociaż dystans jak na pierwszy wyścig był zbyt wielki (Warszawa — Lublin — Warszawa), zajęłem 11-te miejsce w czasie 12 godzin.

W następnym roku 1901 zająłem już 6-te miejsce w biegu 100-wiorstowym o mistrzostwo Królestwa Polskiego w czasie 3:40.

W tym samym roku przypadło mi również pierwsze zwycięstwo na torze w biegu na 25 wiorst, przy udziale 83-ch zawodników, bez prowadzenia. Pobitem wtedy rekord wszechświatki, osiągnąwszy czas 47 minut.

Przy przejściu z szosy na tor za pomocą przeskakiwania swych wartości sportowych. Miałem bowiem dużą wytrzymałość, a tor wymagał przedsięwzięcia szybkości. Próby osiągnięcia tej szybkości trwały około roku.

Szybkę roku 1902 widzi Tkaczka i mnie jako jeźdźców I klasy, byliśmy wówczas najlepszymi amatorami, to też w roku tym zdobyłem mistrzostwo torowe Włna i Kiele.

Rok 1903-ci zaznacza się jeszcze większym pokonaniem mego formy, a od czasu zwycięstwa (coprawda tylko w handikapie) nad mistrzem świata Meitot, zaczyna się zasadnicza moja kariera na sprinterskiej.

W roku 1904-m zarzucam szosę i specjalnie trenuję sprint, aby znaleźć się w finale mistrzostwa. Wchodzi do niego wtedy zwycięzca z przedbiegów, które były rozgrywane na dystansach krótkich, a finał mistrzostwa rozstrzygany był na ciężkiej przestrzeni 10 wiorst.

I oto marzenia moje się spełniają: zdobyłem mistrzostwo Warszawy, rozgrywane w konkurencji międzynarodowej, pobijając 10-ty najlepszych zawodników zagranicznych, takich, jak Szyling (Holandia), trzeci w mistrzostwie świata zawodowców, Bader (Niemcy, Północna Rosja).

W tym samym roku, jadąc na tandemie z Kamińskim bije parę tandemów Bader — Szyling.

Rok ten był dla mnie bardzo szczęśliwy, gdyż zdobyłem również Mistrzostwo Królestwa Polskiego na łyżwach, muszę dodać, przez siebie skonstruowane, za które otrzymałem na wystawie sportowej medal złoty.

W roku 1905-m znowu przerywam na szosę i wygrywam Mistrz. Król. Polskiego na 100 wiorstach w czasie 3:41.

W roku 1906-m po zdobyciu nagrody jubileuszowej W. T. C. na torze na przestrzeni 25 wiorst, w rekordowym czasie 29:45 m, po wygraniu biegu głównego i biegu na tandemach, w pełni formy i sukcesów, wycofałem się z czynnego życia sportowego, kończąc jednocześnie karierę kolarską u szczytu sławy.

W czasie najlepszej mojej formy jeździłem do Rosji i pobijałem takich zawodników, jak słynny Petrow w Holm, który uważany był za niepokonanego.

A co powie Pan Prezes o zaprawie kolarskiej?

— Za podstawę przygotowania kolarzkiego i łyżwiarskiego uważam zawsze gimnastykę, która daje wszechstronne wyrobienie mięśni, serca i płuc. Dzięki uprawianiu gimnastyki w połączeniu z lekką atletyką można osiągnąć w kolarstwie pożądane rezultaty, które u nas niestety są tak rzadkie, skutkiem niedoceniania tej zasadniczej zaprawy przez naszych kolarzy.

A jaką Pan Prezes uważa metodę treningową za najlepszą?

— Młodzież stająca do zawodów powinna znać siebie pod względem anatomicznym i psychicznym i umieć wykorzystywać swe nastroje. W tym celu każdy zawodnik winien prowadzić dziennik, w którym notować należy co dzień: wagę, odżywianie w ciągu dnia, samopoczucie i czasy osiągnięte na jednym i tym samym dystansie. Na mocy notatek i obserwacji należy stworzyć sobie własną indywidualną metodę treningową i wiedzieć w jaki sposób można doprowadzić siebie do szczytnej kondycji na zawody specjalnie ważne.

A nasze niedociągnięcia międzynarodowe?

— Porażki nasze na terenie międzynarodowym pochodzą stąd, że mamy mało zawodowców. Francja np. posiada 70.000 kolarzy licencjonowanych, Niemcy trzydzieści kilka tysięcy, a Polska załedwie 500 zawodników. Dlatego też mamy stosunkowo mniejsze możliwości wyszukania talentów.

A jednak talentów tych jest nie mało. Z młodych kolarzy łódzki zawodnik Artur Pusch rokuje wielkie nadzieje sprinterskie. Co do Koszutskiego, to jego forma zasadnicza skryzostawiała się na treningach przedolimpijskich i dała swój wyraz w nowym rekordzie polskim, uzyskanym przez niego w Amsterdamie na 200 mtr. w czasie 12,2 sek.

Drugi dowodem systematycznej pracy jest uzyskanie nowego rekordu w biegu drużynowym na 4 km. w czasie 5:04 sek. Dużą poprawę widać także wśród szosowców, dzięki specjalnym wymaganiom postawionym przez Z. P. T. K., po wprowadzeniu w biegach o Mistrzostwa Wojewódzkie systemu jazdy na czas, który wykaże największą szybkość S. Ziembickiego z Brześcia n/B (3:11).

W porównaniu z zagranicą czas ten jest słaby (najlepszy wynik zagraniczny 100 km około 2:50), ale na karb gorszych rezultatów musimy włożyć przedewszystkiem fatalny stan polskiej szosy, gdyż np. na dobrej drodze w Parku Skaryszewskim w biegu eliminacyjnym przedolimpijskim kandydat nasz osiągnął czas poniżej 3-ch godzin.

M. Or-ski.

MIR. IZDEBSKI, prezes Ligi P. Z. P. N.

CO CZEKA NASZE PIŁKARSTWO W R. B.

Nowy prezes Ligi mjr. S. G. dr. Ignacy Izdebski jest na terenie stolicy osobistością mało jeszcze znaną. Pochodzi on z Krakowa i do Warszawy przybył, przeniesiony służbowo w lecie roku 1928. Wychowany w kolebce sportu polskiego, w Krakowie, posiada za sobą bogate doświadczenie i prawdziwą wiedzę sportową, a jedne i mocne słowa, jakimi przedstawia program działalności Ligi i zapal, z jakim przystąpił do pracy, każą przypuszczać, że rok 1929 będzie dalszym na drodze triumfów zarówno organizacyjnych jak sportowych P. Z. P. N.

Zapytany o swą przeszłość sportową mjr. Izdebski opowiada co następuje: Już jako uczeń grywał w piłkę nożną w jednej z młodszych drużyn Cracovii, t. zw. drużynie „Zielonych”. W czasie wolnej grywał w drużynach wojskowych, a gdy w roku 1920 powrócił znowu do Krakowa, oddał się pracy organizacyjnej w zarządzie i sekcjach K. S. Cracovii.

Przez trzy lata piastował zaszczytne stanowisko prezesa K. O. Z. P. N.

a gdy w lecie r. z. przybył do Warszawy dokooptowany został do zarządu P. Z. P. N-u w charakterze referenta spraw zagranicznych, który to urząd sprawuje do dnia dzisiejszego.

Wybór na prezesa Ligi przyjął z prawdziwym zadowoleniem i dumny jest, że stanął na czele tak poważnej organizacji.

Liga stanęła na wysokim poziomie, tak organizacyjnym jak i sportowym — oświadcza mjr. Izdebski — a zasługa to w pierwszym rzędzie rozumnej pracy zeszłego zarządu z p. Wasserbaum na czele.

Obecny zarząd ma dzięki temu pracę niezwykle ułatwioną i starać się będzie iść tą samą drogą i podtrzymać ów wysoki poziom. Oprócz ciężkiego zadania przeprowadzenia mistrzostw czekała nas mecie między państwowe. Musimy następnie pomóc P. Z. P. Nowi w urządzeniu imprez piłkarskich w czasie wystawy w Poznaniu i w przygotowaniach do mistrzostw Europy środkowej.

Ta wspólność wielu interesów P. Z. P. N-u i Ligi dała asumpt zeszłemu zarządowi do zgłoszenia znanego wniosku, by połączyć agendy Ligi i P. Z. P. N-u. Wniosek ten, jak wiadomo, wraz z kilkoma innymi, jako zgłoszony w nieprzeznaczonym formalnie czasie nie mógł być na walnym zgromadzeniu rozpatrywany.

Obecny zarząd wszystkie te wnioski postanowił jednak popierać i w tym celu zwołał prawdopodobnie nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Pierwsze zebranie zarządu wykazało całkowitą zgodność poglądów, co dało przypuszczenie, że praca będzie owocna i pożyteczna. Zarząd zwracał będzie nadal baczną uwagę na zadziernięcie serdecznych wezwoń przyjaźni między klubami i wypowiada ostrą i zdecydowaną walkę wrodo wadzą jakiegokolwiek polityki do jego pracy.

Pamiętać trzeba o tem — zaznacza mocno i dobitnie mój szanowny rozmówca, — że członek zarządu nie jest

reprezentantem swego klubu, a człowiekiem, do którego wszyscy żywią zaufanie i który reprezentuje interesy wszystkich klubów ligowych, a nie tylko własnego. Tak samo wypowiada my zdecydowaną walkę wszelkim próbom łamania amatorstwa i coraz częstszym objawom ściągania graczy z innych klubów.

Pytam, co nowy prezes myśli o stosunkach w stolicy i o jej poziomie piłkarskim?

— Poziom piłkarski Warszawy podniósł się w ostatnich latach znacznie. Obecnie ustępuje on bardzo mało innym ośrodkom. Duży wpływ na to ma jednak napływ graczy z innych miast, głównie do Legii. Osobiście odnoszę się zawsze z pełnym uznaniem do Warszawiaków, która, pracując w warunkach i bez boiska, potrafiła zachować zawsze dobrą pozycję w mistrzostwach i jedyną w Warszawie posiada w swych kadrach tylko swoich wychowanków. To skłoniło mnie też do wstąpienia do tego klubu, gdzie piastuję godność vice-prezesa sportowego.

Na zakończenie pytam: — Kto zdaniem pana prezesa zdobędzie w tym roku mistrzostwo?

— Na pytanie to trudno jeszcze dziś coś konkretnego powiedzieć. Sądze, że Wisła potrafi jeszcze w tym roku zatrzymać czołowe miejsce. Groźna będzie Legia i być może — Cracovia.

Oto wszystko — kończymy rozmowę — co mogłem panu powiedzieć. Uważając informowanie o naszych pracach za pożądany obowiązek, z przyjemnością wypowiadać się będą częściej na łamach tak świetnego pisma, jak „Przegląd Sportowy”.

Ryszard Mosła.

Najlepszy - zdyskwalifikowany

Koszutski o surowej karze P. Z. T. K.

P. Z. T. K. nałożył, jak wiadomo, roczną dyskwalifikację na świetnego sprintera St. Koszutskiego, za nieprzebycie za zawody. Decyzja ta wywołała dużo wrzawy i cały szereg protestów. W związku z tym zbliżającym się walnym zgromadzeniem P. Z. T. K., na którym sprawa ta ma być poruszona, z chęcią przyjeżdżamy wyjaśnienia samego Koszutskiego w tej sprawie.

Przedewszystkiem sprostował on pogłoski, jakoby umyślnie unikał przyjazdu na silnie obstawione zawody. Oddając się studiom muzycznym i pragnąc połączyć naukę ze sportem, nie może brać udziału we wszystkich zawodach. Na międzynarodowych zawodach w Warszawie wszedł do finału, a ze względu na to, że w oznaczonym terminie z powodu nieporozumienia, finał odbył się z udziałem zawodników z zagranicy, Koszutski zmuszony był wyjechać do Kalisza, a za następnym razem, nie mogąc rozłożyć sobie odpowiednio nauki, przyjechać nie mógł, co go spotkała go niezasłużona kara. Żywi jednak niepokojem nadzieje, że Związek weźmie pod uwagę usprawiedliwienie w zupełności powody, które go zatrzymały w domu, oraz piękny plon dotychczasowych sukcesów — i ciężką karę zmniejszy.

Sukcesy jego są rzeczywiście znaczne. Ma za sobą zwycięstwa nad

wszystkimi zawodnikami polskimi, oraz nad Szwajcarami — Knabenhausen, Anglikami — Sibtem i Cozenesem, Lotyszem — Plumem, Irlandczykiem — Doollyem, Niemcem — Einsiedlem, Belgiem — van Massenem i in. Jest w posiadaniu rekordów polskich na 200 m — 12,2 i 300 mtr. — 19,6, przyczem czas 12,2 na 200 mtr. jest zarazem najlepszym czasem olimpijskim.

Karierę rozpoczął w r. 1925 na szosie, biegiem „Otwarcia W. T. C.” 50 km., który wygrał przed Bartodziejskim i Kamińskim. W następnym roku spotykamy go już na torze gdzie bije Podgórskiego, potem innych. Lata 1927 i 1928, to dalsze pasmo triumfów, w r. 1928 przegrywa pechowo mistrzostwo Polski, rowanżuje się jednak Turrowskiemu w tydzień potem. Żaluje bardzo, że nie był w Budapeszcie, gdzie miałby możliwość zmierzyć się z pierwszorzędnymi siłami.

Obecnie w okresie zimowym uprawia narciarstwo, przekładając to nad ogólnie faworyzowane łyżwy, a ponieważ na wiosnę kochy Konserwatorium, ma zamiar więcej uwagi poświęcić kolarstwu. Przed sezonem wyjeżdża na miesiąc do Paryża, a za rok uda tam się na czas dłuższy.

R. M.

Lekkoatleci Polonii warszawskiej prowadzą zaprawę gimnastyczną w gimnazjum im. Mickiewicza. Treningiem kieruje p. Kahuza, słuchacz P. I. W. F. Kolarz W. T. C. ćwiczą trzy razy tygodniowo pod kierunkiem p. Ledzińskiego (Sokół). Oprócz tego zawodnicy nasi trenują na trzech specjalnych przyrządach — rolkach.

Drużyna koszykówki poselstwa U. S. A. prosi nas o zaznaczenie, że ostatni mecz rozegrała z Polonią, wygry-

wała 31:21. Spotkanie z A. Z. S. (wynik 2:40) nie miało wogóle miejsca.

Zyd. Rada Wych. Fiz. Rzpłitej ukonstytuowała się następująco: prezes — dr. Henryk Leser, sekretarz — Aleksandrów, wiceprezesa — adw. dr. Liebling i dr. Wistreich, skarbnik — dyr. Landau, Członkowie zarządu: dr. Waldmann, dr. Herschdorfer, dr. Rakower, dyr. Hennefeld i dr. Werthem. Statut rady został już przez władze zaadoptowany.

A. CYBE

poleca ze składu fabrycznego

Ordynacka 13, Warszawa, tel. 169-16

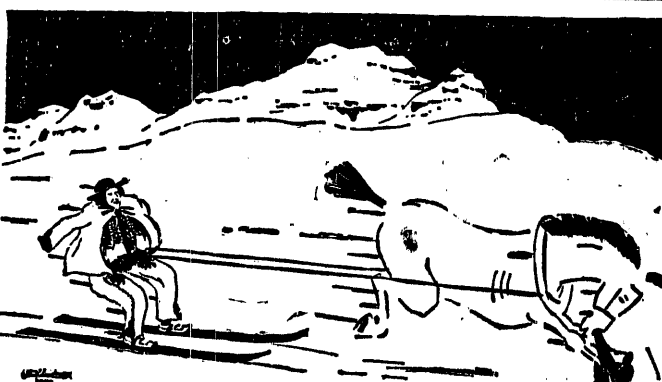
po cenach przystępnych

artykuły sportowe: salki do piłek, siatki tenisowe, do Volebalu, bramki do piłki nożnej, szle e ze sznurami na konie do nari, liny białe do przeciągania z węzłami w środku, liny do wspinania a. pasy piwackie, feudery do łodzi i t. p.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



ELEGANCKIE — TRWAŁE.



KRAK 16/ PRZEDŁY 18 Two KOMISPOD SA. WARSZAWA

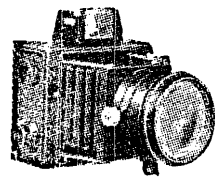


WYTWÓRNI ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH J. PACZKOWSKI I SYNOWIE W POZNANIU ulica Łąkowa 10. tel. 24-19

Dostarcza wszelkie artykuły sportowe pierwsz. rzęd. jakości po najniższych cenach, urządza nowoczesne sale gimnastyczne, 6 łeczeń, ęgrody i t. p., jako pierwsza i jedyna na miejscu wytwórnia. Dotąd urządziliśmy 49 sal gimnastycznych



WARSZAWSKA WYTWÓRNI TRYKOTAZI „Tricot” WARSZAWA. MARSZAŃKOWSKA 189



Aparaty fotograficzne składane 9x12 z kaseta do klisz i pod-ręcznikiem od Zł. 60.—! Albumy do naklekania fotografii. Błony „Perutza” do ap. LEICA! poleca

J. & W. KASPRZYCKI Warszawa, Nowy Świat 45.



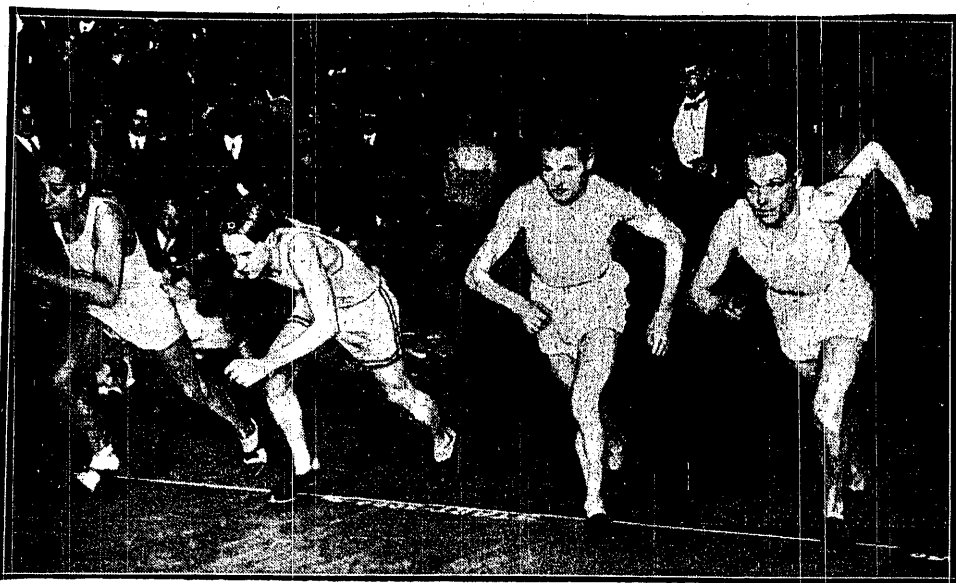
Przy jeździe na nartach

zwycięstwo należy do tego, kto chce je zdobyć. Intensywne ćwiczenia fizyczne nie wy-ba mięśni i nie podopiera dostatecznie nerwów. Dla r-cjona nego rozwoju siły niezbędne jest także p-zywlenie lekkie i zdrowe, nie obciąża a i org-nizmu, bogate w clemeny i odżywczy, szybko i całkowicie przez organizm przyswajane

OVOMALTINE

poleca wszystkie le. zalety. W sprzedaży we wszystkich aptek. i składach apiecznych. Apieć próbek od L. FAVRE, Warszawa, Rymarska 16, Dr. A. Wunders A. Bern.

NURMI W STANACH ZJEDNOCZONYCH



Start biegu 3.000 jardów, podczas którego Nurmi ustanowił nowy rekord światowy 7.434 m. Od lewej: Gus Moore, Totten, Anderson i bohater biegu Paweł Nurmi.

CZECHY I AUSTRIA W BUDAPESZCIE



Drużyny hokejowe Czechosłowacji i Austrii, ostatni przeciwnicy Polski w turnieju o mistrzostwo Europy, o których piszemy na str. 4-ej

Wśród mistrzów ringu

Schmeling przez zwycięstwo swoje nad Risko uzyskał poważne szanse, aby stanąć do końcowej walki o tytuł mistrza świata wszystkich wag. Zmierzają zatem do tego dwu europejczyków: Paolino i Schmeling, co w historii boksu nie znajduje precedensu.

Paolino — Christner Walka ta odbędzie się jako eliminacyjna dnia 22 lutego w Nowym Jorku. Zwycięzca stanie zapewne do walki ze Schmelingiem. W drugiej grupie spotykać się będą: Stribbling, Sharkey, Heaney i Dempsey.

Co jeżeli mieslecy conajmniej muszą mistrzowie świata bronić swych tytułów na ringu. Tak postanowił międzynarodowy związek bokserów.

Tunney, ex-mistrz bokserów świata nie może w Europie znaleźć takiego kąta, gdzieby go pozostawiono w spokoju nad studiami filozoficznymi. Nawet w Sebenico, małej miejscinie chorwackiej zdemaskował krosz inoconito mistrza i, zmusił go do ucieczki z miasta.

Pulliti zwyciężył w turnieju szablów przed Marzím, Gaudinim i Ducrtem. Spotkanie drużynowe Niemcy — Włochy dało wynik 1:8 zaś Niemcy — Francja 2:7. Cettiau powtórnie pokonał Cas'mira.

Włochy zajęły pierwsze miejsce w drużynowym turnieju floretowym przed Francją, która uległa im 2:7.

Narciarskie mistrzostwa Szwecji odbędzie się w dn. 19—24 lutego w Rudskvallen.

Prezydent U. S. A. wyraził życzenie poznania Schmelinga, jako najlepszego boksera Europy.

W Kalrze odbędzie się w kwietniu najbliższe posiedzenie międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

Miedzynarodowy turniej zapasniczy odbędzie się dnia 25 lutego w Helsinkach. Zaproszono nań pierwszych trzech zwycięzców olimpijskich wszystkich wag.



Podczas Zawodów

Kiedy chodzi o wielki wysiłek energii, kiedy decyduje nie siła, lecz wytrzymałość

CZEKOLADA MLECZNA

jako odżywka okazuje nie-
stychane usługi

Nasza czekolada mleczna jest obfita w witaminę, ponieważ robiona jest nie na proszku mlecznym, lecz na świeżym mleku, którego przeszło 1 500 litrów dziennie przerabia się na ten cel

Na łyżwach i nartach

Mistrzostwa narciarskie Niemiec rozegrano w Klingenthal bez udziału zgłoszonych Finów. Najlepszy czas biegu 18 km. uzyskał Dörm (H. D. W.) 1 g. 18 m. 43 sek., 2) Bauer o 1 m. 5 sek. gorszy, 3) Müller. W skokach triumfował Pukert (H. D. W.) z wynikiem 39,5 — 40 — 39,5 m. i notą 366,7 p. 2) Glas 336,2 p. 3) Kretzer. 4) Müller. 5) Raknegg. Tytuł mistrza w kombinacji zdobył Müller (Bawaria) przed Glassem i Pukertem. Zwycięzca otrzymał godło zwyczajowego mistrza — złota nartę.

Harold Paumgarten najlepszy narciarz austriacki udeżył się do Ameryki i weźmie tam udział w mistrzostwach U. S. A. oraz Kenedy.

Riedl zdobył mistrzostwo Austrii w

jeździe szybkiej na łyżwach wygrywając wszystkie cztery biegi. Poliosek i Jungbirt nie startowali. Czas zwycięzcy: 500 mtr.: 48,3 sek.; 1.500 mtr. — 2 m. 37,3 sek.; 5 km. — 9 m. 30,2 sek.; 10 km. — 19 m. 40,6 sek. Drugi był Lehan, trzeci Moser.

Ballangrud, jedyny poważny przeciwnik Humberta, nie weźmie podobno udziału w mistrzostwach świata, gdyż... pokił się ze swym klubem. Jeżeliby tak miało być w istocie, Finlandczyk zwycięży bez wysiłku innych rywali, a zawody straciłyby smak sensacji.

Para Joly — Brunet nie startowała w Budapeszcie podczas mistrzostw świata w jeździe figuralnej.

Sensacje tenisowe

Polska gra znowu z Anglią w tegorocznych spotkaniach o puchar Davisa. Tak zdecydowało losowanie dokonane dnia 4 lutego w pałacu Elizejskim.

Zacięty opór stawiał w Cannes Cochetowi Morpurgo, przegrywając mecz dopiero w 5 setach, prowadząc w ostatnim 5:3 i mając do wyzyskania trzy piłki kończące mecz. Wynik brzmiał: 7:5, 6:4, 4:6, 2:6, 9:7.

Kozeluh, zawodowy mistrz świata w tenisie wyraził swe ubolewanie z powodu zakazu rozegrania z nim meczu Cochetowi, ogłoszonego przez francuski związek. Kozeluh zmieścił teraz nieco w swych enunciacjach i twierdzi, że chciał udowodnić światu, iż nie jest gorszy od mistrza amatorskiego.

Miss Akhurst zdobyła ponownie mistrzostwo tenisowe Australii, broniąc tytułu przed Pinkertonem 6:1, 5:7, 6:2. Double panów wygrali Crawford, Hurman po 5-setowej walce z parą Cummings-Roon.

Gregory, najlepszy tenisista angielski zdobył w Adelajdzie mistrzostwo Australii, bijąc w finale Schlesinger 6:2, 6:2, 5:7, 7:5.

Pokazowe mecze tenisowe rozegrano w Cannes z następującymi wynikami: Cochet, miss Bennet — Brugnon, miss Boyd 6:3, 6:4. Morpurgo — Artens 6:2, 6:4. Cochet — Menzel 6:3, 7:5.

W Cannes spotkali się w finale turnieju tenisowego powrócił Morpurgo i Brugnon. Wynik brzmiał: 6:3, 6:4, 6:2.

Lista tenisowa Czechosłowacji brzmi następująco: Kozeluh, Macenau, Mencek, Malecek, Goulib, Soyka, Masalek, Nedalek, Zoralek i Stejskal. Kozeluh, Deutsch, Blahar, Kozeluh i t. d.

Wysięg na 1000 okrażeń toru krętego we Wrocławiu wygrała para Bion — Faudet, pokrywając przestrzeń 180 km. w czasie 4 g. 27 m. 12 s. Średnia szybkość wyniosła 43 km. godzinie. Drugie miejsce zajęli Tomasi — Bucheron.

23 wielkie toru kolarskie zostały tytulz mistrzostw. Nie dziwmy, że w tych warunkach może się coś stać, towarzysz.

Servizniol, włoski kolarz-olimpijczyk został zawodowcem. Zaliczany do grupy juniorów.

Mecz piłki wodnej Francja — Belgia rozegrano w Paryżu z wynikiem 3:3, rozstrzygniętym 3:3.

Turniej młodzieżowy rozegrano w Wiedniu drużyny hokejowe, wracające z Budapesztu. Mecz Davos — Miedolan dał wynik 5:1. Szwajcarzy biją klasę kłpi od Włochów.



PRZEGLĄD BOISK PIŁKARSKICH EUROPY

W mistrzostwie Austrii rozegrano tylko jeden mecz który przyniósł zwycięstwo Wiener nad B. A. C. 4:1. Prowadził mecz Sportklub przed W. A. C. i Admira. Na szarym końcu znajdują się Slovan i B. A. C.

Mistrzostwa pierwszej ligi angielskiej daty następujące: ważniejsze wyniki: Wednesday — United 1:1, Sunderland — Portsmouth 5:0. Rovers — Birmingham 4:1. Nadal prowadzi Wednesday z 4 p. przewagi nad Rovers i Sunderlandem. Na końcu tabeli figurują Bury i Manchester United. Najwięcej bramek strzelił dotąd Sunderland (67), najmniej stracił — Cardiff City (33) zajmujący dopiero 17 miejsce. Jest to owoc 27 gier.

W Berlinie Norden Nordenwert pokonał Hertha 4:1. Luckenwalde — Union Ob 5:0, Victoria — Alleanza 3:1.

Sabaria, prowincjonalna drużyna węgierskiej I-ligi zawodowej bawi na tournée w Ameryce. Ostatnio zwyciężyła ona klub Marie w Meksyku 5:2.

Następna runda pucharu Anglii odbędzie się 16 lutego. Węlczy 8 par, przyczem wszystkie londyńskie drużyny wylosowały mecze na obcych boiskach. Powtórzone mecze poprzednio nierozstrzygnięte) dały kilka sensacji. Trzecioklasowy Swindon Town pokonał Burney 3:2, Aston Villa rozgromiła 8:0 Clapton Orient na jego

własnym boisku. Bolton Wanderers po dogrywce, wyeliminował 5:2 Liverpool, Blackburn — Derby County 3:0. Jeszcze trzy ligi reprezentowane są

w 5-ej kolejce pucharu Anglii: 9 klubów I-lig, 4 kluby II-lig i 3 kluby III-lig. Espanole zdobył mistrzostwo Hiszpanii, zwyciężając Real Madrid 2:1

Z Finami do Zakopanego

Z notatnika podróżnego naszego korespondenta

Spotkałem ich w pociągu na dworcu w Warszawie. Dziesięciu krepich, zdrowiem natchnionych chłopów — oto narciarska ekspedycja Finlandii na zawody zakopańskie. W skład jej wchodzi największe sławy narciarskie świata: Lapala, jest to za to Jaervinen i triumfator tegoroczny z Davos, święty skoczek — Nuotto, wreszcie biegacze Saarinen i Kinnunen. Cała ekspedycja prowadzi dziennikarzy fińskich p. Palmros.

Zmęczeni są bardzo — jada z Helsinków 3 dni i 3 noce, a przez cały niemal dzień zwiedzali Warszawę. Od granicy towarzyszy im delegat Sztabu Gen. por. Rybczyński.

Próbuję nawiązać rozmowę, ale słabo to idzie, żaden bowiem z nich nie mówi innym językiem prócz fińskiego. Jedyne p. Palmros zna parę słów rosyjskich i niemieckich. Pod koniec podróży dopiero okazało się, że władza dobrze angielskim. On też udzielił mi informacji o zawodnikach fińskich.

Zadzwoleni są bardzo z tego, że jadą do Zakopanego. Nastrój ma świąteczny. Po ostatnich sukcesach swoich w

Davos są pewni zwycięstwa nie tylko w pięćdziesiątce zreszta.

Nużąc podróż skracając sobie śpiewem chóralnym. Dziwnie, smutne, monotonne melodie. Język twardy, ma jakiś dziwny urok, który zadowalają, że przeciągają prawie wszystkich samogłoskę. Brzmi to tak jakby w jednym słowie powtarzały się trzy samogłoski jedna za drugą.

Trzeci zrozumieć nie mogę: jak mnie objaśnia Palmros są to popularne fińskie piosenki.

Zaczynamy z por. Rybczyńskim studiować tajemnicze dźwięki, ale wiadomo, że język moich towarzyszy podróży zna aż 15 przypadków, które powagą licząc na palcach wymienia Jaervinen, odbiera mi zupełnie ochotę do dalszej nauki.

Nie jestem pewny zresztą czy on sam zna wszystkie, podziwiam go to, że niektóre wymienił po dwa razy.

Z całej nauki zostało mi dzisiaj niewiele, pochwałę się jednym słowem „Kiltos”.

Cóż kiedy nie wiem co ono znaczy W. Miecz

Warszawa-Opawa 0:0

Polska drużyna hokejowa po zdobyciu w Budapeszcie drugiego miejsca w mistrzostwie Europy powróciła do kraju. Część jednak zespołu, złożona z graczy lwowskich oraz Adamowskiego i Stogowskiego, udała się do Opawy (Czechosłowacja), by rozegrać tam towarzyski mecz z reprezentacją tego

miasta. Rozegrano go we wtorek i zakończył się on dla nas zaszczytnym wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. W drużynie polskiej doskonale grał Stogowski, któremu zespół nasz zawdzięcza ten wynik. Dobrze grał również Adamowski, mimo zwycięstwa turniejami w Davos i Budapeszcie.



DEMPSEY W ROLI MANAGERA

Ex mistrz świata Idzie śladami zmarłego niedawno Tex Rickarda. Oto pierwszy kontrakt, jaki spisuje Tiger Jack przed spotkaniem Stribbling—Sharkey

Rowerzyści!
żądajcie wśród